

Warszawa, 13 września 2024

dr hab. Anna Jupowicz-Ginalska, prof. ucz.
Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski

„Informacja w Internecie: zawartość polskich mediów informacyjnych online w kontekście oddziaływania nowych technologii”.

Rozprawa doktorska autorstwa Pani Magister Weroniki Dopierały-Kalińskiej, napisana pod kierunkiem naukowym Pana Prof. UAM, dr. hab. Szymona Ossowskiego (recenzja)

Przedmiotem recenzji jest rozprawa doktorska pt. „Informacja w Internecie: zawartość polskich mediów informacyjnych online w kontekście oddziaływania nowych technologii” autorstwa Pani Magister Weroniki Dopierały-Kalińskiej.

Dysertację, która liczy 308 s., podzielono na pięć rozdziałów (są też i inne elementy, takie jak „Wstęp”, „Zakończenie”, „Bibliografia”, spis schematów, tabel, rysunków, wykresów i aneks). Ze względu na obszerność dzieła przyjmuję, że do spraw strukturalnych, bibliograficznych, językowych i edytorskich odniosę się raz, biorąc pod uwagę całość pracy, zaś w celu zaopiniowania merytoryki, na każdej części rozprawy skupię się osobno.

Zacznę zatem od struktury, języka, edycji oraz bibliografii.

Uwagi ogólne

Podział treści w przedłożonej dysertacji nie budzi moich zastrzeżeń. Narracja jest spójna, prowadzona konsekwentnie, z zachowaniem związków przyczynowo-skutkowych i udaną realizacją zasady „od ogółu do szczegółu”.

Jeżeli chodzi o stronę językową, to pragnę podkreślić, że Pani Magister znakomicie posługuje się językiem polskim. Widać, że ani stylistyka wypowiedzi, ani gramatyka, ani tym bardziej ortografia nie sprawiają Jej kłopotów. Jakikolwiek usterki zdarzają się niezwykle rzadko i absolutnie nie obniżają wartości dzieła. Pojawiają się na przykład potknięcia interpunkcyjne (brak przecinków przy wtrąceniach zdań) czy, bardzo sporadycznie, błędy w odmianie lub stopniowaniu wyrazów (np. „precyzyjniejszego” na s. 27). Autorka nie wstawia także myślnika

w nazwiskach dwuczłonowych, co z pewnością należy poprawić. Dostrzegłam też nieliczne powtórzenia wyrazów („reklamową” na s. 122) lub niepoprawny zapis rozszerzonej rzeczywistości (kwestia małych / dużych liter). Warto zwrócić uwagę na s. 125, gdzie Autorka pisze o „dziennikarzach i dziennikarkach”. Feminatyw pojawia się tu pierwszy raz, dlatego należałoby uspoźnić pod tym kątem całość tekstu (decyzję o finalnej formie ujednolicenia pozostawiłabym Pani Magister). Ogólnie rzecz biorąc, uważam, że profesjonalna korekta zrealizowana pod okiem redaktora językowego szybko te drobnostki by zniwelowała.

Praca nie zawiera uchybień edycyjnych. Nawet podwójne spacje pojawiają się rzadko, a do poważniejszych przeoczeń można zaliczyć niepoprawny zapis tytułów czasopism (bez „”). Warto byłoby także popracować nad ujednoliceniem zapisów przypisów dolnych, tzn. dopasowaniem ich do treści właściwej (pod kątem czcionki i justowania). Ta niewielka skala błędów dowodzi, jak dopracowana, a miejscami wręcz wyczelowana, jest dysertacja. Potwierdza to ilustracyjna część pracy: wszystkie tabele, schematy ilustracje są czytelne, bardzo estetyczne i profesjonalnie przygotowane. Tym samym faktycznie uatrakcyjniają tekst.

Część zawierająca spisy schematów, tabel, ilustracji nie budzi zastrzeżeń (podobnie zresztą jak dobrze opracowany aneks).

Zgromadzone w bibliografii źródła są bogate i zupełnie satysfakcjonujące. Obejmujące one pozycje książkowe, rozdziały i artykuły naukowe, zarówno obcojęzyczne, jak i polskojęzyczne. Literatura jest odpowiednio dopasowana do tematu pracy, a jej dobór nie budzi wątpliwości. Wśród przytaczanych pozycji znajdują się dzieła aktualne (tzn. z ostatnich lat), jak i nieco starsze (ale po pierwsze, odpowiednie dla problemu badawczego, a po drugie – klasyczne dla naszej dyscypliny, więc pominięcie ich byłoby błędem).

Uwagi ogólne

Już „Wstęp” wyraźnie sygnalizuje, z jakim tekstem mamy do czynienia. Powyższe zdanie nie jest bynajmniej przestrożą, wprost przeciwnie. Lektura tego fragmentu daje pierwsze, pozytywne, wrażenia co do przedstawionej rozprawy. Za jego atut z należy uznać odwołanie się do teorii, na których Autorka opiera swój wywód. Równie istotne jest sprawne uzasadnienie przybranej ścieżki badawczej i jej realizacji, czyli metodologia. W mojej opinii to dwa elementy, które – dzięki merytorycznemu osadzeniu i zaadaptowaniu do zakresu tematycznego pracy – stanowią o sile pracy. Za kolejne plusy uznaję właściwe określenie obszaru badawczego

i przedmiotu podejmowanych rozważań, jak również sformułowanie celów i pytań (głównych i szczegółowych) na s. 11. Na uwagę zasługuje także Schemat 1 prezentujący wzajemne oddziaływanie procesów przetwarzania, przekazywania i produkcji informacji. Jego konstrukcja i opis satysfakcjonująco porządkują dalsze analizy.

Mimo wskazanych zalet, pozwalam sobie wskazać elementy, które budzą moje wątpliwości lub pozostają dla mnie niejasne. Pierwsza uwaga ma charakter organizacyjno-strukturalny. „Wstęp” liczy sobie 20 stron litego tekstu. Myślę, że dobrym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie podrozdziałów, które „rozjaśniłyby” zbitą tę treść, nieco ją reorganizując (w tym skracając o wątki powtarzające się, co ma miejsce szczególnie w nawiązaniach do teorii). Po drugie, dla klarowności wyводу, sugerowałabym wyraźniejsze wydzielenie celów i pytań badawczych dla całości dzieła (głównych i szczegółowych) od celów badawczych dla poszczególnych działań (np. badań). Autorka oto pisze: „Celem niniejszej pracy jest określenie charakteru relacji pomiędzy technologią, społeczeństwem i informacją w mediach online w odniesieniu do teorii determinizmu technologicznego i koncepcji konstruktywizmu społecznego”, by na s. 21 dodać: „badanie ma trzy zasadnicze cele, w odniesieniu do których stawia się kolejne pytania badawcze. Po pierwsze, zrozumienie, jak zorganizowany jest proces produkcji informacji w badanych mediach. Po drugie, analiza wpływu nowych technologii na różne etapy tego procesu. Po trzecie, ocena zakresu, w jakim technologia oddziałuje na kompetencje dziennikarzy”. W obecnej, ciągłej narracji można zgubić ideę celu głównego, zamiast tego skupiając się na celu badania (jednak zawężonego w stosunku do celu dla całego dzieła). Być może pewnym rozwiązaniem byłoby wskazanie celów do każdego z rozdziałów pracy, wówczas „Wstęp” nabrałby pewnego rytmu i nie zaskakiwałby odbiorców. Pojawiają się także dyskusyjne stwierdzenia, o których warto wspomnieć:

- s. 8, „przedmiotem rozważań podejmowanych w niniejszej dysertacji są media online”: Autorka bada de facto media informacyjne online, warto więc od początku zawęzić wypowiedź (wszak rodzajów mediów online mamy więcej);
- na s. 9 pojawia sugestia analizy porównawczej z rozwiązaniami wprowadzanymi w innych państwach („do podobnych technologii i narzędzi, co ich odpowiedniki w innych rozwiniętych państwach. Interesujące jest zatem, jak różne media funkcjonujące w tym samym systemie medialnym, wykorzystują te zasoby”) – tymczasem w treści dysertacji takiej analizy brakuje, a Autorka skupia się tylko na Polsce;
- s. 13, 17: Autorka pisze o „badaniu zarówno technicznych procesów przetwarzania i przekazywania danych w portalach internetowych, jak i społecznych interakcji

dziennikarzy podczas procesu produkcji, co kształtuje zawartość mediów online” (przedstawia także procesy informacyjne na schemacie). Biorąc pod uwagę proces wytwarzania i zarządzania informacją w mediach, można stwierdzić brak perspektywy menadżerskiej w dysertacji (tzn. zarządczej, do czego się jeszcze potem odnoszę);

- proponowałabym wcześniejsze zoperacjonalizowanie pojęcia „portal informacyjny” (nie dopiero na s. 19).

Pierwszy rozdział („Media, informacja i społeczeństwo w kontekście determinizmu technologicznego”) to teoretyczne wprowadzenie do dysertacji, stanowiące fundament dalszych rozważań i analiz. Jest on bardzo rozbudowany, co jednocześnie stanowi o jego sile i pewnej (niewielkiej, ale jednak) słabości.

Zacznę od mocnych stron. Zawartość tej części pracy bywa imponująca – łatwość, z jaką Autorka porusza się po teoriach i je przeplata, naprawdę może budzić uznanie. Mnogość odniesień do literatury i towarzysząca temu wartość narracji ocierają się miejscami o błyskotliwe dywagacje natury filozoficznej (szczególnie jest to widoczne w podrozdziałach „Kategoria informacji w mediach...” oraz ”Technologia i społeczeństwo...”). Tego właśnie należy oczekiwać od dobrej – a z taką mamy do czynienia – pracy naukowej: pogłębionej analizy badającej różne perspektywy badawcze.

Wspomniałam jednak o słabościach. Autorka, konstruując misterną opowieść o połączeniach między mediami, informacją a społeczeństwem, niekiedy podejmuje zbyt wiele wątków na jeden raz. Oczywiście, nie można Jej wyborom odmówić ambicji, ale wydaje się, że byłoby lepiej zrezygnować (lub skrócić) z pewnych didaskaliów, przez które blaknie główny obszar badawczy. Mam na myśli zbyt szczegółowe nawiązania do historii (np. komunikacji), ale i rozbudowane rozważania w części 1.3, poświęcone determinizmowi i konstruktywizmowi. W tym podrozdziale media wydają się jedynie dodatkiem, o którym Pani Magister zdaje sobie przypominać, nie zaś główną osią analizy. Przed przyszłą publikacją – że do niej dojdzie, to jestem pewna – prosiłabym o „uczesanie” owych myśli przez skierowanie ich na bardziej medioznawcze tory. Wystarczy jedynie przenieść punkty nacisku w prowadzonej narracji i z pewnością będzie lepiej.

Chciałabym odnieść się do podrozdziału 1.4. Sam w sobie jest ciekawym studium łączącym badania medioznawcze ze zmianą ról mediów czy też podejścia społecznego do nich. Nie do

końca jasna jest dla mnie zasadność wprowadzenia wątku badań medioznawczych. W mojej opinii pozostaje on jeśli nie poza tematem pracy, to na pewno na jej peryferiach.

I jeszcze jedno: prosiłabym Panią Magister o rozważenie zmiany tytułu rozdziału. Wszakże media, informacja i społeczeństwo nie są realizowane wyłącznie w kontekście determinizmu technologicznego: tych kontekstów jest znacznie więcej, co warto wyraźnie zaznaczyć.

W drugim rozdziale („Przetwarzanie i przekazywanie informacji w kontekście konwergencji mediów”), Pani Weronika Dopierała-Kalińska kompleksowo omawia zagadnienie przetwarzania i dystrybucji/dyfuzji informacji. To bardzo dobra część pracy, faktycznie przedstawiająca pejzaż współczesnego Internetu (oczywiście w kontekście tematu). Autorka porusza najważniejsze wątki, zaczynając od faz rozwoju Sieci, a kończąc na np. AI czy Big Data. Rozdział wieńczy część poświęcona konwergencji, omówionej tu przekrojowo i wyczerpująco. Szczególnie ciekawy jest fragment ze ss. 103-104, kiedy to Pani Magister narracyjną klamrą łączy konwergencję, relacje między nadawcą a odbiorcą i komunikowaniem masowym. Mamy tu zatem do czynienia z przemyślanym, wysoce merytorycznym tekstem, udowadniającym badawczą i warsztatową sprawność Autorki.

Lekturze rozdziału trzeciego towarzyszyły jedynie nieliczne wątpliwości:

- tabela 3 powinna być podsumowaniem całości wcześniejszego wywodu tym bardziej, że następujące po niej omówienie (ss. 76-77) powtarza niektóre treści już podnoszone,
- obszerność fragmentu poświęcone chatbotom (ss. 88-89) wydaje się nieuzasadniona; ten wątek osłabia płynność narracji, a dodatkowo skłania do zapytania o to, dlaczego Autorka takiej samej uwagi nie skupiła na pozostałych elementach zaprezentowanych w tabeli 4,
- na s. 86 pada bardzo ważne – z perspektywy tematu pracy – zdanie: „Dzieje się tak, ponieważ informacje (w sensie obiektywnym) przetworzone przez technologie sprowadzane są w ostateczności do kodu binarnego. Pokazuje to, że procesy związane z produkcją i przekazywaniem zawartości mediów są zależne od procesu przetwarzania informacji w internecie”. Koncepcja ta to jedno z bardziej istotnych założeń dysertacji, dlatego powinna za nim stać mocniejsza argumentacja. Proponowałabym, aby wyraźniej wyeksplikować ową zależność procesów produkcji i rozpowszechniania zawartości od przetwarzania informacji (być może jako podsumowanie tej części pracy). Obecnie pojawia się skrót myślowy, według którego kod binarny jest nadrzędny

wobec treści medialnych i związanych z nimi, rozbudowanymi procesami wytwarzania, przetwarzania i cyrkulowania. To oczywiście zbyt daleko idące uproszenie, którego warto się po prostu pozbyć.

- być może warto byłoby pokusić się o odwołanie do Internetu 4.0 (wiążącego się z Przemysłem 4.0), zakładającego włączanie w sposób produkcji i dystrybucji produktów IoT, ML czy prace w chmurze.

W trzecim rozdziale Pani Magister skupia się na produkcji i kanale przekazu informacji. To kolejna dobrze przygotowana, teoretyczna, część pracy. Na 50 stronach Autorka omawia powiązania między tytułowymi zagadnieniami a dziennikarstwem i technologią. Miejscami mamy do czynienia z fascynującą lekturą, zabierającą czytelnika w podróż w czasie – od Gutenberga do współczesności. Opowieść ta nie jest jednak trywialna i powierzchowna: poparta wieloma źródłami przybiera postać merytorycznej i odpowiednio uargumentowanej wypowiedzi naukowej.

Szczególnie ujęły mnie te momenty, w których Pani Weronika Dopierała-Kalińska wiąże wątki rozdziału III z treściami przedstawionymi wcześniej. Na przykład na s. 124 odwołuje się do konwergencji (omówionej w r. II, a nie I pracy, jak pisze Autorka), na s. 133 – do agregatorów treści z r. II, a na s. 137 – ponownie do konwergencji. Wskazane punkty wspólne dowodzą, że Pani Magister dba o spójność wypowiedzi i to, by treść faktycznie miała logiczny, przemyślany charakter. Owa koherencja i zazębianie się wątków są niewątpliwie mocnymi stronami rozdziału, pojawiającymi się od jego początku (na s. 108, przy historii dziennikarstwa w kontekście rozwoju technologicznego lub na s. 116, w których pada zdanie „standardy dziennikarskie, takie jak obiektywizm, rzetelność i sprawdzanie faktów, częściowo wynikają z oddziaływania technologii na procesy dziennikarskie”) do krótkiego podsumowania (na s. 157).

Na pochwałę zasługuje także to, że Autorka polemizuje z innymi badaczami lub powszechnie przyjętym tokiem myślenia. Widać to w części dotyczącej *immersive / dron / robot / automated / algorithmic journalism* (ss. 129-130), gdzie czytamy, że „występowanie tych zjawisk nie oznacza jednak nieodwrotnego przekształcenia natury dziennikarstwa, lecz raczej wskazuje nowe zestawy narzędzi, zadań i możliwości, które dziennikarze mają teraz do swojej dyspozycji”. Nie można się, naturalnie, nie zgodzić z tym osądem, ale z powyższego cytatu wynika coś jeszcze. A mianowicie zdolność Pani Magister z kompetentnego dyskusowania i

samodzielnego, krytycznego osądu. Z pewnością są to cechy charakteryzującego dobrego badacza (badaczkę).

Do innych atutów rozdziału zaliczyć należy także schematy, będące opracowaniem własnym Autorki (samodzielnym lub na podstawie źródeł). Szczególnie wartościowa wydaje się tabela 5 wraz z komentarzem do niej (ss. 113-114), dotycząca przemian dziennikarstwa tradycyjnego w wyniku oddziaływania technologii (wraz z omówieniem). W tym miejscu sugerowałabym jedynie zaznaczenie, że dalszy opis tego zjawiska ma miejsce na kolejnych stronach dysertacji (ponieważ w obecnym stanie urywa się na latach 50. XX w.).

Tym sposobem przechodzę do (nielicznych) wątpliwości, towarzyszących mi podczas lektury. Po pierwsze, Autorka – pisząc o produkcji, dystrybucji, modelach biznesowych, monetyzacji zawartości (i czyniąc to merytorycznie!) – wkracza na obszary ekonomiki i zarządzania mediami. W teoretycznych analizach skupia się jednak na dziennikarstwie jako, naturalnie w uproszczeniu, profesji/zawodzie wytwarzającym zawartość. Tu do głosu dochodzi mój, jak dotychczas największy, niepokój dotyczący dysertacji (towarzyszy mi od „Wstępu”, ale w końcu mogę go tutaj odpowiednio wyartykułować). Dlaczego w tej, skądinąd bardzo dobrej, pracy brakuje wspomnianych perspektyw menadżerskich? Wszak dziennikarze, o ile rzeczywiście „dostarczają” produkt, to jednak nie odpowiadają w większości za jego pozycjonowanie, rozpowszechnianie, sprzedawanie czy promowanie. W dużych mediach trudnią się tym specjalistyczne komórki/działy, a także wspomniani menadżerowie (czyli np. wydawcy strony głównej lub serwisów tematycznych, dyrektorzy pionów, etc.). Sprowadzenie procesów zaznaczonych w temacie wyłącznie do poziomu dziennikarstwa jest pewnym uproszczeniem (niedopatrzaniem?) Autorki. Być może stoją za tym konkretne powody, ale Pani Magister ich nie przedstawia. Stąd też z całą pewnością chciałabym się z nimi zapoznać.

Kontrowersyjnym stwierdzeniem jest także to, że „rozwój technologii ukształtował media, których głównym zadaniem jest produkcja informacji” (s. 115). Autorka zaraz potem uzupełnia tę opinię o rozrywkę, ale i tak nie niweluje to wątpliwości. Media pełnią o wiele więcej zadań, czego dowodzi każdy tekst poświęcony funkcjom środków przekazu.

W podobnym duchu Autorka definiuje „portal horyzontalny”. Takie media jak np. Onet.pl czy Wp.pl oferują znacznie więcej niż same informacje, stąd też nazwanie ich wyłącznie informacyjnymi jest w mojej opinii zbyt daleko idącym zawężeniem ich specyfiki i oferty.

I pomniejsze uwagi:

- na s. 124 czytamy, że „internet stał się dominującym narzędziem online dla dziennikarzy” – Pani Magister we wcześniejszych częściach pracy przedstawia go jako środowisko, arenę przemian społecznych, technologicznych i medialnych. Czy zatem sprowadzanie go do narzędzia nie jest zbyt pochopne?
- na s. 139 pojawia się uzasadnienie głębszej analizy pojęcia interaktywności, tymczasem na s. 138 interaktywność jest wzmiankowana jako trzeci obszar zakresu oddziaływania technologii na kanał dystrybucji informacji. Dla spójności tekstu proponowałabym ułożyć go tak, by wątek interaktywności znalazł się w jednym, ciągłym wątku.

Czwarty rozdział pracy to jednocześnie pierwsza część empiryczna, zawierająca „Diagnozę zawartości polskich portali informacyjnych”. Otwiera go wprowadzenie metodologiczne, którego mocną stroną są teorie badawcze, będące podstawą dalszych badań. Autorka omawia poprawnie implementowane metody, techniki i narzędzia, przy czym – co pragnęłabym od razu zasygnalizować – niepotrzebnie wzmiankuje indywidualne wywiady pogłębione, których analiza ma miejsce dopiero w rozdziale piątym. Sugerowałabym zatem, aby w rozdziale IV przedstawiać wyłącznie ten aparat metodologiczny, który tu jest stosowany. To zdecydowanie ułatwi odbiór tekstu i uporządkuje go.

Warto przyrzeć się kolejnym plusom dysertacji. Po pierwsze, Pani Magister sprawnie nawiązuje do poprzednich części pracy, co tylko mocniej potwierdza to, na jak misternej i przemyślanej konstrukcji bazuje Jej dzieło. Po drugie, dowodem na znaczną dojrzałość badawczą Autorki jest wskazanie trudności, z jakimi musiała się zmierzyć podczas prowadzonych prac (ss. 161-162). Podobnie podchodzę do praktyki przyjmowania hipotez alternatywnych. Taka samoświadomość i jednocześnie autorefleksja są niezwykle cenne na każdym etapie kariery naukowej i cieszy, że Pani Weronika Dopierała-Kalińska ma ją już teraz.

Po trzecie, kolejne dwa elementy tekstu są imponujące. Jest to opis procesu badawczego, krok po kroku dokładnie omawiający kolejne etapy badań zawartości tekstu, oraz – naturalnie – same wyniki wraz późniejszym podsumowaniem. Pragnę podkreślić, że mamy tu do czynienia z bardzo dobrymi, precyzyjnymi i pogłębionymi analizami, które wymykają się podejściu stricte medioznawczemu (odnosi się to do obliczeń statystycznych, rzadko stosowanych w dysertacjach w dyscyplinie nauk o komunikacji społecznej i mediach). Owa interdyscyplinarność podnosi jakość empirycznej strony tekstu. Ilość wątków i dokładność, z

jaką Pani Weronika Dopierała-Kalińska się nad nimi pochyła, budzą autentyczny podziw. Tu dodam, że o ile niektóre tematy (np. część odnosząca się hiperłączy) są istotne bardziej dla realizacji założeń pracy (i teorii jako takiej), o tyle część z nich może okazać się przydatna w praktyce (np. wątki dotyczące reklamy i źródeł publikacji deklarowanych przez poszczególne portale). Z pomniejszych zalet warto wymienić bardzo dobre graficzne opracowanie danych, a także początkowy schemat zawierający operacjonalizację pojęć (s. 165).

Niewdzięczną rolą recenzenta jest wskazywanie obszarów wymagających dalszej uwagi Autorki. Moje opinie należałoby jednak potraktować jako sugestie zmian, które można rozważyć podczas prac nad książką.

Mam wątpliwości co do budowy schematu 13. Artykułowałam to już wcześniej – wydaje się, że jest on niepotrzebnie skomplikowany, wystarczającym podziałem byłoby przyjęcie podejścia: media online – portale horyzontalne – i następnie tak, jak proponuje Autorka (innymi słowy, nadal nie przekonuje mnie zakwalifikowanie portali horyzontalnych do mediów wyłącznie informacyjnych).

Idąc dalej: Autorka na s. 162 wspomina o współpracy z firmą Press Service. Dla transparentności i rzetelności procesu badawczego należałoby wskazać, za jakie konkretne obszary odpowiadała firma, a za jakie – Pani Magister (również, jeżeli współpraca ta wynikała np. z projektu badawczego, to warto byłoby o tym wspomnieć).

Następnie: bardzo dobrze, że Badaczka zrealizowała pilotaż dla testowania przyjętego podejścia. Nie jest jednak jasne, jaka jest różnica między badaniami przeprowadzonymi w dn. 18-22 kwietnia 2022 (na ok. 11 tys. publikacjach) i 23-25 sierpnia 2022 (na ok. 7 000 publikacjach). Czy za drugą datą kryją się badania właściwie? Czy owe 7000 publikacji przypada na jeden badanych portal, czy na wszystkie portale czy łącznie? I jeszcze: jakie ramy czasowe przyjęto dla pozyskiwanych publikacji (innymi słowy, tzn. czy okres realizacji badań był równy okresowi publikowanych treści)? Należy wyjaśnić tę sytuację dla klarowności opisu.

Prosiłabym też Autorkę o poszerzenie części z wnioskami o dokładniejsze wytłumaczenie przyczyny różnic między badanymi portalami. Czy faktycznie związki z mediami tradycyjnymi mogą mieć tu największe znaczenie? A może ich źródeł tej sytuacji należy szukać w odbiorcach

bądź linii programowej? To fascynujące zagadnienia, które wymaga mocniejszego osadzenia w tzw. *secondary literature* czy stosownym oparciu o treści z rozdziałów 1-3.

I dwa ostatnie punkty: Pani Magister wspomina, że trzy pierwsze rozdziały oparła na metodzie *desk research*. Powiedziałabym, że to raczej przegląd literatury, bo cytowane źródła mają charakter głównie naukowy. Z kolei na s. 208, pojawia się zdanie (przy omawianiu wyników), że „że Interia.pl jest obecnie częścią Grupy Polsat, co sprawia, że będąc portalem horyzontalnym, ściśle współpracuje z medium tradycyjnym”. Temu samemu pogładowi winien za to podlegać Onet.pl, który wchodząc w skład RASP, może mieć bliski kontaktu z „Newsweekiem Polska”.

Rozdział piąty – ostatni – zawiera drugą część badań empirycznych, dotyczącą dziennikarstwa w środowisku cyfrowym. Mogę się o nim wypowiedzieć przede wszystkim w superlatywach. Otwiera go bardzo dobre, wyczerpujące wprowadzenie metodologiczne, zawierające omówienie całego procesu badawczego (na który składało się przeprowadzenie wywiadów pogłębionych). Pani Magister dokłada wszelkich starań, by rzetelnie omówić kolejne etapy swojej pracy. Doprawdy, niesłychanie rzadko spotykam się z tym, aby badacz w dysertacji doktorskiej tak dokładnie charakteryzował realizowanie scenariusza IDIs albo transkrypcję IDIs. Mogę tylko pogratulować entuzjazmu badawczego, opierającego się przecież na bardzo solidnej podstawie teoretycznej i analitycznej.

Nie zgłaszam żadnych uwag do deskrypcji budowania kodów – właściwie Schemat 14 mówi wszystko. Autorka zgrabnie rozwiązuje potencjalny problem i unika zarzutu o niewielką próbkę badawczą (tzn. małą liczbę respondentów, ledwie sześć osób). Podpierając się stosownym przypisem, wytrąca oręż krytyki z mojej recenzenckiej dłoni. Oczywiście, rozmówców mogłoby być więcej (z pożytkiem dla pracy i danych, głównie w kontekście ryzykownego ekstrapolowania ich na całość badanego zjawiska), ale jestem w stanie przyjąć argumentację Pani Magister. Zresztą widać, że Pani Weronika Dopierała-Kalińska zdaje sobie sprawę z tego ograniczenia (np. na s. 212), co uznaję za kolejny dowód Jej dojrzałości badawczej.

Co ważne, Autorka dotarła do przedstawicieli wszystkich badanych portali, w dodatku do osób decyzyjnych. Doceniam więc sam fakt skutecznego zaproszenia ich do rozmowy.

Część z przedstawieniem i omówieniem wywiadów przeczytałam z ogromnym zainteresowaniem. Mogłabym wręcz (ostrożnie) założyć, że jest to wzorcowe studium wywiadów pogłębionych. Autorka płynnie łączy wszystkie wątki pojawiające się w rozdziałach teoretycznych i zestawia je z opinią praktyków. Dzięki temu mamy unikatowy wgląd w to, jak profesjonaliści podchodzą do zarządzania produkcją i dystrybucją informacji, w tym AI, SEO, lokowania hiperłączy, Big Data, koncepcji mediaworkerów, etc. Ilość wątków nie sprawia, że są one omówione powierzchownie – wprost przeciwnie, każdy odpowiednio wybrzmiewa i przynosi satysfakcjonujące treści.

Co więcej, Pani Magister proponuje własne rozwiązania, np. podział kompetencji dziennikarskich na cztery obszary: redakcyjne, językowe, techniczne oraz interpersonalne i osobowościowe (ss. 243-244). Równie ciekawe i inspirujące są dane prezentowane na tabelach 37, 38 czy schemacie 15.

Rozdział piąty – wraz z podsumowaniem – jest wręcz, proszę o wybaczenie za kolokwializm, „upakowany mięsistą”, wartościową treścią, pozyskaną na podstawie własnych badań. Pozostając pod jego szczerym wrażeniem, mam właściwie jedno pytanie i jedną uwagę.

Pytanie brzmi: czy Autorka pozyskała stosowną akceptację komisji uczelnianej ds. etyki badań z udziałem człowieka? Zaś uwaga odnosi się do profesji rozmówców. Wcześniej podnosiłam problem braku perspektywy menadżerskiej w części teoretycznej i skupienie na „czystym” dziennikarstwie kosztem zarządzania mediami. Tymczasem Pani Magister przeprowadziła wywiady z nikim innym, jak osobami decyzyjnymi, menadżerami właśnie, których uporczywie nazywa dziennikarzami / dziennikarkami. Proponowałabym odnieść się do tego na etapie prac redakcyjnych nad książką.

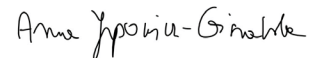
„Zakończenie” to bardzo trafne podsumowanie całej dysertacji, precyzyjnie odpowiadające na wszystkim założeniom badawczym, tj. celom, pytaniom i problemowi. Autorka wyodrębnia tu najważniejsze efekty badań, samą esencję, która spina dzieło zgrabną kłamrą narracyjną (a jej efektowną wizualizacją jest Schemat 17 z omówieniem, prezentujący „Oddziaływanie technologii i konstruktów społecznych na przetwarzanie, przekazywanie i produkcję informacji w mediach online”). Tę część pracy wieńczy wskazanie potencjalnych kierunków dalszych badań i nie wątpię, że jest to swoista mapa badawcza dla Pani Weroniki Dopierały-Kalińskiej.

Wniosek końcowy

Zaprezentowane w recenzji opinie, mające na celu posłużyć ostatecznej ocenie przedstawionej rozprawy doktorskiej, pozwalają mi jednoznacznie pozytywnie ocenić przygotowaną pracę. Przedłożona do recenzji rozprawa wykazała wiedzę Doktorantki w zakresie nauk o komunikacji społecznej i mediach oraz dowiodła umiejętności realizowania badań naukowych, jak również konstruowania wniosków. Pracę oceniam bardzo wysoko, w związku z tym – mimo uwag mających na celu troskę o podniesienie jakości tekstu i „wypolerowanie” go – wnioskuję o jej wyróżnienie.

Tym samym potwierdzam, że dysertacja spełnia wszelkie wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim, co pozwala mi prosić o dopuszczenie Pani Magister do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Anna Jupowicz-Ginalska, prof. ucz.



Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski